

Słowo od wydawcy

Muzeum Krakowa oddaje do rąk czytelników kolejny, 40. zeszyt rocznika naukowego „Krzysztofor”. To oczywiście powód do satysfakcji, bo regularne wydawanie własnego periodyku jest jednym z najważniejszych mierników sprawności i jakości pracy każdej instytucji muzealnej, każdej instytucji naukowej.

Przy tej okazji trudno jednak nie zwrócić uwagi na okrągły, jubileuszowy numer obecnego wydania. 40 wydanych roczników skłania do refleksji i wymaga spojrzenia wstecz. Jest przecież wiele periodyków o bogatszej tradycji, na których warto się wzorować. Trzeba znać swoje miejsce w szeregu i oceniać swój dorobek krytycznie, czyli zarówno dostrzegać swoje słabe, jak i mocne strony. W niniejszym wstępie chciałbym zatem, obok przedstawienia obecnego numeru, poświęcić kilka słów refleksji krytycznej nad dorobkiem i losami rocznika naukowego Muzeum Krakowa.

Warto, jak sądzę, zauważyć, że Muzeum Historyczne Miasta Krakowa (od 2019 roku Muzeum Krakowa) powstało w 1899 roku, a dopiero w 1974 roku wybiło się na własny periodyk naukowy. Cokolwiek nie napiszę, tłumacząc tę zwłokę, trzeba uznać to za słabą stronę w dziejach instytucji. Wyjaśnienie tej długiej historii składa się z dwóch części. Najpierw w latach 1899–1945 Muzeum istniało tylko jako oddział Archiwum Aktów Dawnych (tylko i aż – chciałoby się powiedzieć, zważywszy na autorytet tej instytucji). Nie prowadziło z tego powodu własnej działalności wydawniczej, a postulat posiadania własnego periodyku w ogóle nie został sformułowany. Dopiero po 1945 roku, gdy Muzeum uzyskało samodzielność instytucjonalną, dyrektor Jerzy Dobrzycki (1900–1972) wpisał do swojego programu rozwój działalności wydawniczej, w tym szczególnie stworzenie czasopisma naukowego. Dobrzycki miał nawet w tej sprawie własny i sprecyzowany plan, któ-

ry wypada uznać za nowatorski, a jednocześnie chyba zbyt złożony. Po raz pierwszy został on ujawniony pod koniec 1949 roku w ramach szerszego dokumentu określającego plany naukowe instytucji¹. Obok omówionych tam tematów badawczych pojawił się postulat wydawania w cyklu rocznym „Kroniki Miasta Krakowa”, na którą składać się miały z jednej strony artykuły problemowe dotyczące dziejów Krakowa, z drugiej strony – starannie zestawiona każdego roku kronika najważniejszych wydarzeń dotyczących miasta. Był to więc pomysł na połączenie w jednym czasopiśmie narracji o przeszłości oraz dokumentacji współczesności (na użytek przyszłości). Od początku lat pięćdziesiątych aż do początku lat siedemdziesiątych zespół Muzeum Historycznego Miasta Krakowa prowadził wypisy z prasy i innych źródeł, gromadząc kronikarskie zapisy, które do dzisiaj przechowywane są w archiwum instytucji. Praca na tym polu była corocznie sprawozdawana, a liderem w tej pracy był Tadeusz Wroński (1936–1984)². „Kronika Miasta Krakowa” figurowała także w materiałach planistycznych jako konsekwentny zamiar wydawniczy. Niestety każdego roku temat powracał w sprawozdaniach jako niezrealizowany. Za główną przyczynę podawano problemy finansowe, choć, jak się wydaje, równoległym problemem była szczupłość kadr odpowiedzialnych za prowadzenie działalności wydawniczej. Zamiar był przecież ambitny i wymagał stałej, rozbudowanej redakcji. Jerzemu Dobrzyckiemu trzeba oddać, że był konsekwentnie wierny swojej idei, być może nawet „zbyt wierny”. Nie potrafił bowiem zrezygnować z zamiaru ambitnego na rzecz wydawnictwa realnego. Ostatecznie w 1962 roku udało się wydać pierwszy, a zarazem ostatni numer „Kroniki Miasta Krakowa”, obejmującej lata 1959–1960³. Trzy lata później Jerzy Dobrzycki podjął decyzję o rezygnacji z funkcji dyrektora Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Jego następca Stanisław Czerpak wszedł w buty Dobrzyckiego i – przynajmniej w teorii – pozostał wierny idei wydawania „Kroniki Krakowa” (tytuł został skrócony) jako czasopisma naukowego instytucji. Nowy dyrektor, powiązany nomenklaturowo z władzami partyjnymi, osiągnął wymierne sukcesy w pozyskaniu środków na rozwój instytucji. Gdyby miał wolę, pozyskanie środków na wydawnictwo ciągle nie byłoby problemem. Woli tej jednak nie miał. Jeszcze 13 października 1969 roku na posiedzeniu Kolegium Muzealnego omówiono po raz kolejny plany powołania periodyku muzealnego pod tym tytułem⁴. Choć

¹ Archiwum Zakładowe Muzeum Krakowa (dalej cyt. AZMK), sygn. 1/260, Plan Badań Naukowych z 1 grudnia 1949 r.

² Ibidem, sygn. PXI 71, Nowak Tadeusz: Działalność naukowa Muzeum Historycznego m. Krakowa 1946–1970, s. 11.

³ „Kronika Miasta Krakowa 1959–1960” 1962.

⁴ AZMK, sygn. 8/2, Plany roczne i sprawozdania z ich wykonania. Sprawozdanie z działalności podstawowej Muzeum Historycznego m. Krakowa w 1969 r., s. 71.

w roku 1970 „Kronikę Krakowa” wpisano do statutu Muzeum⁵, do końca jego dyrektury (1973) żaden kolejny numer się nie ukazał. Dopiero Sławomir Wojak, który w 1974 roku przejął stery instytucji, uznał, że niemal 30-letni chocholi taniec wokół idei własnego periodyku instytucji trzeba przerwać. W kolejnym statucie Muzeum z 1975 roku Wojak doprowadził do wykreślenia „Kroniki Krakowa” z planów działalności naukowo-wydawniczej Muzeum skutecznie i ostatecznie⁶. Decyzję tę należy ocenić jako trafną. Pod datą 1974 (faktycznie w 1975 roku), dzięki wysiłkowi nowego dyrektora, jego nowego zastępcy Ludwika Ludwikowskiego i przy wydatnym wsparciu Józefa Mitkowskiego, przewodniczącego Rady Muzeum, ukazał się pierwszy numer rocznika naukowego pod tytułem „Krzysztoforzy. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa”. Tytuł dobrano ciekawie, tożsamościowo podkreślając związek instytucji z pałacem, który od 1966 roku stał się (a raczej stopniowo, pokój po pokoju, stawał się) siedzibą instytucji. Wobec niechęci wielu lokatorów do opuszczenia pałacu był to więc także swoisty manifest polityczny. Trudno z dzisiejszej perspektywy mieć o to pretensje, że tytuł ten jest źródłem naszych obecnych kłopotów. Logika funkcjonowania w świecie internetu, podporządkowana dyktatowi przeglądarek, powoduje, że poszukujący informacji o naszym wydawnictwie zazwyczaj trafiają na informacje o zabytku – daleko lepiej spójcjonowanym i rozpoznawalnym.

Od 1974 do 2022 roku minęło 48 lat, a my oddajemy do rąk czytelników 40. zeszyt. Nie udało się nam zatem uniknąć ośmiu lat posuchy wydawniczej. Zasadniczo skumulowały się one w latach transformacji ustrojowej, kiedy muzea w Polsce, w tym i nasze, przeszły fazę zmian podległości, a w ślad za tym dotknęły nas poważne przesilenia finansowe. Czas ten – należy mieć nadzieję – mamy bezpowrotnie za sobą, co oznacza, że trwające już prace nad 41. zeszytem „Krzysztoforów” przyniosą niezawodny efekt. Z pewnością krytyczna analiza zawartości, kształtu, przemian programowych i typograficznych naszych zeszytów naukowych wymaga poważniejszego, prasoznawczego studium, które zamierzam wziąć na siebie. Ciekawe byłoby także udokumentowanie osób (autorów i redaktorów), którzy przez te lata pracowali nad sukcesem naszego rocznika.

Tymczasem oddajemy numer 40. Nie ma on charakteru sprofilowanego, choć dobór artykułów kładzie szczególny akcent na problematykę badań socjotopograficznych. Wynika to z programu naukowego poświęconego socjotopografii Krakowa, który rozpoczęło Muzeum Krakowa. Omówienie zamiarów i zakresów w tej mierze zawieram w odrębnym artykule: *Socjotopografia Krakowa 1257–1939. Program naukowy Muzeum Krakowa. Geneza, zakres, perspektywy*. Cennym wprowadzeniem do tej problematyki jest tekst Romana Czai, uznanego autorytetu naukowego w tej dziedzinie: *Polskie badania nad socjotopografią miast w epoce przedprzemysłowej*. Problematyki socjotopograficznej dotyka też artykuł Iwony Kawalli-Lulewicz: *Ulica Grodzka w Krakowie w 1900 roku. Wstęp do badań socjotopograficznych*, oraz Bogusława Krasnowolskiego: *Plac Nowy krakowskiego Kazimierza. Zapis historii od XIV do XX wieku*. W ramach tego zagadnienia historii

najnowszej dotyka artykuł Mateusza Drożdża: *Usuwanie komunistycznych patronów ulic. Pierwsza fala dekomunizacji ulic w Krakowie*.

Pozostałe studia problemowe dotyczą, zgodnie z profilem naszego pisma, problematyki historii i sztuki Krakowa oraz zagadnień muzealniczo-muzeologicznych. Znały badacz architektury Krakowa Marek M. Łukacz wraz Markiem J. Łukaczem (międzygeneracyjny walor autorski i dobra szkoła sukcesji) omawiają: *Nieznany mur obronny partii przedlokacyjnego Kazimierza*. Anna Bednarek, niewymagająca już, mimo młodego wieku, zbędnych rekomendacji, znakomita znawczyni fotografii krakowskiej, poświęca swoje studium postaci Waleriego Maliszewskiego: *Walery Maliszewski (1836–1885) – nie tylko fotograf Krakowa*. W cennym poznawczo artykule, uświadamiającym dylematy wyborów okresu stalinowskiego, Wojciech Paduchowski przybliży postać adwokata Bolesława Rozmarynowicza: *Krakowski adwokat Bolesław Rozmarynowicz (1891–1959) – między światopoglądowym oporem a przystosowaniem*. Muzeologiczny walor, wartościowy z punktu widzenia historii krakowskiego muzealnictwa, ma tekst Marcina Chrzanowskiego i Lilianny Lewandowskiej: *Muzeum Politechniki Krakowskiej – w poszukiwaniu własnej tożsamości*. Dobrym przykładem pracy muzealniczej, która wychodzi od własnej kolekcji, jest artykuł obiecującej historyczki sztuki Barbary Świadek: *Gotycki kielich ze zbiorów Muzeum Krakowa*.

Od tomu 39. jest naszą ambicją, aby rocznik stał się forum dyskusji krytycznej nad dorobkiem wystawienniczym polskiego muzealnictwa. W tym celu zapraszamy uznanych autorów, aby recenzowali wystawy stałe i czasowe zrealizowanych współcześnie (być może warto rozważyć rozszerzenie tej refleksji na muzealnictwo europejskie). Do bieżącego numeru zaproszenie przyjęła jedna z najwybitniejszych muzeolożek obecnego pokolenia Anna Ziębińska-Witek, która przedstawiła autorską recenzję Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku. Muzeolog i muzealnik z naszej własnej stajni Michał Grabowski zrecenzował wystawę stałą Centrum Dialogu Przełomy w Szczecinie. Muzeum Krakowa nie zapomina także, że wywodzi swoje korzenie z Archiwum Aktów Dawnych, które po wielu przemianach działa obecnie jako Archiwum Narodowe w Krakowie. Refleksją na temat tej instytucji w związku z nową publikacją dotyczącą historii zmian, jakim ona podlegała od 1878 roku aż po czasy współczesne, podzielił się z nami w trybie recenzyjnym Hubert Mazur: *Kamila Follprecht, Karolina Zięba, Paweł Ząbczyński: Na drodze do współczesności. Archiwum Narodowe w Krakowie. Ludzie – miejsca – praca. 1878–2021*. Kraków 2021, 341 s.

Trudno recenzować własną pracę, ale warto wyciągać z niej wnioski. Mateusz Zdeb, kurator wystawy *Współistnienie*, którą otworzyliśmy w 2021 roku jako swoiste, muzealne odreagowanie na obecność pandemii CO-

⁵ „Dziennik Urzędowy Rady Narodowej m. Krakowa” 1970, nr 22, poz. 97.

⁶ AZMK, sygn. 475/1, Organizacja własnej jednostki. Zarządzenie Prezydenta Miasta Krakowa nr 117 z dnia 30 września 1975 r. w sprawie zmiany statutu Muzeum Historycznego m. Krakowa, s. 223.

VID-19 w mieście, w ciekawym tekście zastanawia się nad rolą teraźniejszości w działaniach muzeum: *Muzeum teraźniejszości? Jak w muzeum opowiedzieć o tu i teraz – projekt Współistnienie i refleksje po jego zakończeniu*. Tradycyjnie numer uzupełnia *Kronika działalności Muzeum Krakowa w 2021 roku*, od 2008 roku zestawiana przez Jacka Salwińskiego.

Mamy nadzieję, a może nawet przekonanie, że lektura 40. zeszytu „Krzysztoforów. Zeszytów Naukowych Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” będzie dla czytelników przyjemnością, dostarczającą wiedzy i wielu materiałów do przemyśleń nad współczesnością i historią.

*Michał Niezabitowski,
redaktor rocznika, dyrektor Muzeum Krakowa*